

ZAWIROWAŁ ŚWIAT

Wirując, tracę wyrazistość. Nikną kontury, kontrasty, znika to, co konkretne i namacalne. Przed oczami pęd, barwy jakby zatarte. Niespodziewanie wzrok – najintensywniejszy ze zmysłów, ustępuje miejsca dźwiękom. Władzę przejmuje słuch. Czułość na każdy szelest, powiew wiatru, najcichszy nawet oddech z każdym obrotem wzmacnia się. Nie widzę, ale słyszę wyraźnie. Wir wciąga jednak głęboko, długo nie puszcza, nie pozwala zwolnić. Choć świadoma, jestem obojętna. Zatracam się, pozostając ślepa na to, co dookoła.

Pytam siebie – czy świat zawirował? Chyba nie. Bo ja słyszę, a świat nie tylko nie widzi, ale i nie słyszy. A może jednak słyszy, ale tak jak ja pozostaje obojętny... Nie może się zatrzymać?

Wir, o którym myślę, nie nosi już znamion modlitwy, czy medytacji. Zda się się utożsamiać to, z czym tak trudno nam się pogodzić, zarówno mi, jak i uczestnikom *Teatru Improwizacji*. Przekroczyliśmy granicę zła. Byli głodni, nie daliśmy im jeść. Była głodna, nie dałeś jej jeść. Było głodne, nie dali mu jeść...

W wirze Wacława Sobaszka, Niuty Gutkowskiej, Jana Mrazka i Klaudii Kuranya dostrzegam jednak modlitwę. Modlitwę o dobro w czasach, gdy ludzie na dobro są tak obojętni. Modlitwę o ocalenie, w czasach gdy człowiek człowiekowi wilkiem. W wieczornym improwizowanym tańcu odnalazłam troskę i czułość. Zaraz za nimi podążał gniew i rozpacz, powodowana dojmującą bezsilnością. Opowieść Piotra Środy stała się tłem, a także pretekstem do wykrzyczenia, wyśpiewania, wywirowania, a w końcu wypłakania tego, co tak bolesne. Razem z cichą łzą, przeszedł mnie dreszcz. Czułam, że Artyści przyszli po to „abyśmy czarnej

nocy nie czynili w biały dzień”¹. Byliśmy tam jednak tylko my... Najedzeni, napojeni, przyjęci, przyodziani, w zdrowiu i wolności. Spokojny, nieprzejmujący kontroli wir Wacka, delikatne dźwięki Niuty, ostrożna czujność Klaudii i głęboka, przejmująca melodia kontrabasu Honzy nie pozwoliły nam o tym zapomnieć. W zestawieniu ze słowami *Ewangelii wg św. Mateusza* nie przyniosły jednak ukojenia. Zbliżyły tylko do muru, który tak zaciekle stawiamy. Dopiero w szaleńczej pogoni Wacka, jego odbijaniu się od ściany do ściany, od muru do muru, od kraty do kraty, w wykrzyczanym KURWA, gniewie i złości dostrzegłam zastany świat. Głuchy na to, czego doświadcza. Zobaczyłam czarną noc w biały dzień... Czy da się to jeszcze odwirować?

Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: "Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!

*Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie;
byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie."*

Wówczas zapytają i ci: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?" Wtedy odpowie im: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili". I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego»².

Agata Ziółkowska

¹ Papius, *Przychodzę do was* [w:] Papius, Lesie, ojciec mój, Wydawnictwo Nisza, Warszawa 2015

² *Ewangelia wg Św. Mateusza*, Sąd ostateczny [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*



fot. Sebastian Świąder